

Barbara Szargot

*Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza w Częstochowie*

ORCID: 0000-0003-3639-581X

RODOWA CZY LITEWSKA? MENTALNOŚĆ SZETKIEWICZÓW NA PODSTAWIE LISTÓW KAZIMIERZA SZETKIEWICZA I MARII SIENKIEWICZOWEJ

Szetkiewiczowie byli średniozamożną szlachtą – dziedzicami majątku Hanuszyski na Litwie. Nie można im odmówić wykształcenia, patriotyzmu i oryginalności, ale nic byśmy o nich nie wiedzieli, gdyby nie to, że Maria Szetkiewiczówna wyszła za mąż za Henryka Sienkiewicza. Związek autora *Trylogii* z rodzicami pierwszej jego żony był jednym z najdłuższych i najserdeczniejszych, jakich doświadczył. Małżeństwo Sienkiewicza z Marią z Szetkiewiczów trwało cztery lata, z Marią Wołodkiewiczówną *de facto* kilka tygodni, a z Marią z Babskich 12 lat. Tymczasem związek z Szetkiewiczami (licząc od zawarcia małżeństwa z ich córką Marią w 1881 roku) to odpowiednio: 17 z Kazimierzem (czyli do jego śmierci w roku 1898), a z Wandą 39 lat (do śmierci samego pisarza w 1916, Wanda Szetkiewiczowa umarła bowiem w 1920 roku). Teściowie wychowywali dzieci Sienkiewicza, pisarz mieszkał z nimi, był do nich serdecznie przywiązany. Dlatego Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie kupiło korespondencję Szetkiewiczów, co umożliwiło powstanie niniejszego tekstu. Podstawą moich rozważań będą bowiem listy Kazimierza Szetkiewicza z zesłania wydane w roku 2018 w moim opracowaniu¹ i listy Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej wydane również w 2018 roku, także w moim opracowaniu².

Wanda i Kazimierz Szetkiewiczowie po powstaniu styczniowym stracili majątek, przeżyli zesłanie i po nim (w wyniku zakazu osiedlania się na Litwie) za-

1 K. Szetkiewicz, *Listy z zesłania*, listy opr., wstępem i przypisami opatrzyła B. Szargot, Toruń 2018.

2 M. z Szetkiewiczów Sienkiewiczowa, *Listy*, wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, listy opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Szargot, Warszawa 2018.

mieszkali w Warszawie. Uchodzili tam za „szczyrych Litwinów”. Co to znaczyło? Odwołam się do klasyfikacji stworzonej przez Stanisława Cata-Mackiewicza. Wymienia on cztery rozumienia pojęcia „Litwin”. Pierwotnie na takie miano zasługiwali:

[...] ludzie używający języka litewskiego, którzy wprost z pogaństwa przyjęli wyznanie rzymskokatolickie i którzy za czasów Jagiełły i Witolda, tak jak za czasów Giedymina, są rządzącym, kierowniczym elementem w państwie litewskim³.

Przykładem takich Litwinów byli wedle Cata-Mackiewicza Radziwiłłowie⁴. W wyniku przemian powstałych po połączeniu Litwy i Polski za Władysława Jagiełły i jego potomków pojawiło się kolejne rozumienie omawianego pojęcia:

Począwszy od XVI wieku, jest nie tylko człowiek mówiący po litewsku, ale również po rusku czy po polsku. Litwinem jest po prostu każdy mieszkaniec ogromnych przestrzeni Wielkiego Księstwa⁵.

Powstał tam patriotyzm Rzeczypospolitej Polskiej, przy tym nie mówiono: Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej, a tylko Polskiej⁶.

Co ważne, pozostało przy tym przywiązanie do samej Litwy i nazewnictwo: mieszkaniec Polski nazywany jest Koroniarzem, a mieszkaniec Wielkiego Księstwa – Litwinem. Trzecie wymienione przez Mackiewicza znaczenie jest Mickiewiczowskie i odnosi się do pochodzącego z ziem litewskich „Polaka o nieprzejednanym patriotyzmie”⁷. Czwarte, obowiązujące już od końca XIX wieku, znaczenie autor *Domu Radziwiłłów* zdefiniował następująco:

[...] Litwin jako człowiek wypędzający z siebie polskość, pragnący się jej pozbyć, nie lubiący Polaków⁸.

Szetkiewiczowie byli Litwinami w drugim i trzecim znaczeniu podanym przez Cata-Mackiewicza: mieszkańcami Litwy i polskimi patriotami.

Wnuczka Sienkiewicza – Maria Kornilłowiczówna – następująco pisze o Warszawie, do jakiej trafili Szetkiewiczowie:

Ich Warszawa, jeśli nie jest nawet *sensu stricto* litewska, to w każdym razie jest przede wszystkim kresowa⁹.

A Stefan Majchrowski stwierdza:

3 S. Cat-Mackiewicz, *Dom Radziwiłłów*, Kraków 2012, s. 28.

4 Tamże.

5 Tamże, s. 30.

6 Tamże, s. 33.

7 Tamże, s. 35.

8 Tamże, s. 35.

9 M. Kornilłowiczówna, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Szczecin 1985, s. 57.

U Szetkiewiczów zbierała się niemal sama „Litwa”. Pan Sienkiewicz, Litwos, też uchodził za Litwina. Janczewski urodził się na Żmudzi w Blinstrubliżkach. Z Litwy był pan Sobotkiewicz, pan Szczuka, Władysław Andrzejkiewicz, kolega uniwersytecki Sienkiewicza¹⁰.

Zatem w Warszawie Szetkiewiczowie stworzyli sobie środowisko „litewskie”, w ramach którego zajmowali niepoślednią pozycję. Wspominający Szetkiewiczów Czesław Jankowski nazwał Kazimierza „typowym ‘Litwinem’”, Wandę zaś: „nie mniej ‘szczerą Litwinką’”¹¹. Możemy skonfrontować te przekonania ze świadectwami, które zostawili nam sami Szetkiewiczowie – ich listami. Trzeba tu uczynić pewne zastrzeżenia. Listy są co prawda świadectwami bardziej jednoznacznymi niż dzieła literackie, ale też nie są literackości pozbawione. Przypomnę słowa Stefania Skwarczyńskiej:

Wiemy, że list, który ma cele praktyczne, operuje walorami rzeczywistości. Czyli inaczej – treść listu opiera się na elemencie rzeczywistości. Skoro jednak mówi się o artyzmie listu, treść jego nie może być pojęta jako proste, fotograficzne odbicie rzeczywistości. Rzeczywistość ta, nie odbiegając od swej właściwej linii, musi być przefiltrowana przez „ja” autorskie¹².

Jan Trzynadłowski z kolei zwraca uwagę na specyfikę listu jako przekazu o charakterze biograficznym:

[...] biograficzna w szerokim tego słowa znaczeniu dyrektywa sprawcza narzuca informacjom odpowiedni kierunek, a bieżąca funkcja każdego listu ogranicza w wysokim stopniu zakres wprowadzonych danych¹³.

A zatem czytając listy, z jednej strony, nie tyle obcujemy z faktami, ile z interpretacją tychże przez nadawcę listu. Z drugiej – sam nadawca jest niejako „spętany” przez przebieg zdarzeń stanowiących kanwę listu. A istnieje jeszcze trzecia perspektywa – opisana przez Kazimierza Cysewskiego:

Strategia epistolarna to wyraz osobowości autora; odkrycie strategii epistolarniej i jej charakterystyka to równocześnie w znacznym zakresie charakterystyka istotnych aspektów osobowości badacza¹⁴.

Zatem dochodzi do tego sposób czytania listów przez badacza – mamy więc do czynienia z dwoma subiektywizmami: nadawcy listów i ich interpretatora. List jest także ograniczany przez osobę adresata. Stefania Skwarczyńska nazywa adresata wręcz „współautorem listu”¹⁵ i dodaje:

10 S. Majchrowski, *Pan Sienkiewicz*, Warszawa 1966, s. 194–195.

11 Wypowiedź Czesława Jankowskiego o Kazimierzu Szetkiewicz. Cyt. za: J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, s. 97.

12 S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku opr. E. Feliksiak i M. M. Leś, Białystok 2006, s. 59.

13 J. Trzynadłowski, *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1975, nr 1, s. 85.

14 K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z.1, s. 110.

15 S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 88.

Nie istnieje list napisany do – nikogo. Bodaj fikcja odbiorcy musi patronować fikcji listu, a i wtedy nawet rzeczą autora jest stworzyć w sobie chociaż fikcyjną, ale przecież wyrazistą osobowość odbiorcy, i z nią się liczyć¹⁶.

List zatem jest dziełem o sporej komplikacji wewnętrznej. Należy też pamiętać – podkreślmy to raz jeszcze – że sposób odczytania przesłania listu zależy od kompetencji czytelnicznych i osobowości badacza.

Po tych zastrzeżeniach – zapytać należy: na czym polegała ta „litewskość”. Rozumienie „Mickiewiczowskie” jest nam dane poprzez domniemanie – ponieważ poznajemy Szetkiewiczów dzięki korespondencji, a przecież ze względu na działanie cenzury o najbardziej nas tu interesujących sprawach nie można było pisać wprost. Pamiętamy jednak, że (jak słusznie zauważył Jerzy Borejsza):

Posiadanie powstańca w rodzinie jest nadal faktem nobilitującym ją w Polsce jak rzadko którykolwiek inny¹⁷.

Kazimierz Szetkiewicz niewątpliwie w oparciu o swoją legendę zesłańcza starał się zbudować własny obraz. Przytoczę słowa Stefana Majchrowskiego:

Prym wodził Kazimierz Szetkiewicz. Pan Szetkiewicz wspominał swój pobyt w więzieniu niczym najszcześniejszy okres w życiu¹⁸.

Dla rodziny ten obraz jest niezwykle ważny. Na nagrobku swego protoplasty potomkowie wyryli następujący napis:

Kazimierz Szetkiewicz 1827–1898
zesłaniec 1863

A prawnuczka – Maria Konińłowiczówna w *Onegdaj* rozpisuje się na temat pogody ducha dziadka prezentowanej w czasie uwięzienia:

Kiedy aresztowano Gieysztorę, komendant Cytadeli uspokajał go: „No, jedź do św. Piotra [więzienie z Wilnie – M. K.], tam wesoło, tam jest i Twój towarzysz Szetkiewicz”

Komendant Cytadeli miał prawidłowe rozeznanie: pradziadek podtrzymywał na duchu i rozweselał facecjami całe więzienie. Kiedy wywieziono go pod Ural, jeden z wileńskich towarzyszy niedoli popełnił z rozpaczny samobójstwo¹⁹.

W dalszym wywodzie przytacza fragmenty listów, w których pan Kazimierz pociesza żonę i prezentuje dobry humor²⁰. Tyle że czytelnik całego zbioru listów z łatwością zauważy, iż dobry humor przejawiany w listach Szetkiewicza to rzadkość – dominuje w nich nastój minorowy. Natomiast dobry humor prezentowany w kontaktach ze współwięźniami (co jest przez autora listów powiedziane *expres-*

16 Tamże.

17 J.W. Borejsza, *Wokół stereotypu polskiego powstańca*, w: *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1991, s. 254.

18 S. Majchrowski, dz. cyt., s. 195.

19 M. Konińłowiczówna, dz. cyt., s. 76.

20 Tamże, s. 51–52.

sis verbis) to po prostu gra, o czym świadczy na przykład list z 5 stycznia 1864 roku:

Walczę, jak mogę, i jak w prawdziwym karnawale chodzę w masce, bo wszystkim się здаje, że jestem lekki, płochy, wesoły, o nic nie dbam. Ale na cóż się przyda wyznawać komu swoje żale, tęsknotę. Nie pocieszę tym nikogo, litości rozbudzać nie chcę. Zaśpiewam w duszy: „Kto się w opiekę odda Panu swemu...”, i lżej mi zaraz²¹.

Ta mitologizacja hartu ducha i bohaterstwa jest zgodna zarówno ze stereotypem Litwina-patrioty, jak i z praktyką postępowania w podobnych sprawach. Jak wiadomo, Mickiewicz także heroizował i mitologizował postawę i losy filomatów. Z drugiej strony sposób, w jaki Szetkiewicz buduje swoją „rolę”, jest przeciwny stereotypowi Litwina. Sabina Zagórska opisuje go następująco:

Litwini nie wyróżniają się spontanicznością, wylewnością ani hałaśliwością. [...] Cechuje ich zbyt duża powaga, a ściślej mówiąc pewien brak poczucia humoru. Nie znaczy to, że nie rozumieją żartów. Powiedziałabym, że raczej sami nie umieją dowcipkować [...] ²².

Ten sam stereotyp pojawia się w anegdotce opowiedzianej przez Marię Kornilowiczównę (mającej udowodnić wyższość małymównych i opanowanych Litwinów nad ekstrawertycznymi i wielomównymi Koroniarzami):

Pradziadek Szetkiewicz [...] wrócił z jakiejś długiej zagranicznej podróży i wezwał oficjalistów, aby zdali mu sprawę, co się dzieje w majątku. Nadleśniczy Koroniarz pręząc się służyćbiście melduje:

– Drzewostan w lasach jaśnie Pana ulega korupcji.

Litwin jak Litwin. Milczy oczywiście. Zapytany wreszcie:

– No, a u Ciebie co?

Macha tylko ręką:

– At, gniji padłas!

I jak tu się martwić doraźną stratą w lesie, skoro śmiechu z Koroniarza wystarczy na kilka pokoleń?²³

Do przytoczonych już słów samego Szetkiewicza dodajmy opinię bratanka jego żony, Józefa Mineyki:

Był to oryginał w największym stopniu. Ubrany latem w piaskowy surdut niepomiernej długości, uszyty przez Żyda Lewka, zwracał na siebie uwagę przechodniów. [...] Wuj miał swoje ulubione knajpki, do których chętnie przed obiadem zaglądał. [...] Cyrk bawił go bardzo i gdy Ciniselli przyjeżdżał ze swoją trupą, wuj był tam częstym gościem. Lubiły go woltyżerki, które zabawiał swoimi dowcipami i żarcikami, a ponieważ miał wygląd nader oryginalny, tym

21 K. Szetkiewicz, *Listy z zesłania*, Toruń 2018, s. 101.

22 Cyt. za: E. Lewandowski, *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawa 2004, s. 446.

23 M. Kornilowiczówna, dz. cyt., s. 58.

bardziej witaly go z radością. [...] Wuj Niemców nie lubił, a w szczególności Bismarcka, wy-
ciął więc z niemieckiej gazety jego portret i powiesił go w... klozecie²⁴.

Ostentacja pana Kazimierza okazywana, strojem, humorem i gadulstwem jawnie odbiega od stereotypu Litwina. Anita Całek w *Nowej teorii listu* zwraca uwagę na pojęcia – autoprezentacja i autokreacja:

Autoprezentacja obejmuje [...] różne strategie kształtowania [...] wizerunku na potrzeby adresata, możliwe do zidentyfikowania w procesie analizy listu [...]. Autokreacja odnosi się natomiast do tego, co kształtuje samego nadawcę, sytuującego siebie wobec Innego (partniera dialogu epistolarnego), jest jednak formułowaniem własnej autonarracji przede wszystkim dla samego siebie²⁵.

Zauważmy, że obie te strategie przyjęte przez Szetkiewicza są skrajnie odmiennie w listach do żony i w oralnych opowieściach autobiograficznych, które przedstawia znajomym. W listach Kazimierz pozostaje w stereotypie smętnego i refleksyjnego Litwina. W opowieściach zmienia się postać wręcz komediową. Można powiedzieć prowadzi na swój temat dwie narracje. Wydawałoby się, że ta z listów – przeznaczona dla żony – ukazuje jego prawdziwe oblicze. Ale kto wie?

Drugą cechą, które miała być związana z litewskością, był rozsądek i skrzętność. Maria Korniłłowiczówna relacjonuje opinie swej babki o jej mężu, Henryku Sienkiewiczzu, następująco:

Wybacza mu jego zupełny brak zmysłu praktycznego, który ona, jak przystało na „Litwin-
kę, co o jutrze ciągle radzi”, posiada za nich dwoje. Ale koroniarski brak odpowiedzialności i lekkomyślność „piórka” potrafi wykorzystać raz na zawsze. On sam przynajmniej w liście do teściów pisanym wkrótce po jej śmierci: „...nie mam prawa przedkładać własnej wygody nad obowiązki, bo to jedna więcej zasługa Maryni, że to poczucie wyrobiła we mnie w stopniu, w jakim go pierwej nie miałem” [list z 3 XII 1885]²⁶.

Ta skrzętność pojawia się najpierw w listach Kazimierza Szetkiewicza. Nieustanne rozważania dotyczące finansów mają oczywiście uzasadnienie w problemach, jakie pojawiły się w wyniku represji popowstaniowych – stąd namysł nad sposobami ratowania resztek majątku²⁷. Natomiast interesujące są „niekonieczne” przejawy tego sposobu myślenia. Dobrze ilustruje je sprawa futerek:

Ja, nie mając co robić, będę prowadzić handel skórkami. Tutaj są jakoby gornostaje, wkrótce przy mrozach będą się pokazywać na rynku u Baszkirów. Nakupię skórek i Tobie przyszlę. Dasz wyprawić i będzie na zarękawek dla Ciebie i dzieci, i obłożyc futerko. Kupiłem pięć skó-

24 J. Mineyko, *Wspomnienia z lat dawnych*, oprac. M. Wrede, przy współpracy M. Sierockiej-Pośpiechowej, Warszawa 1997, s. 65–66.

25 A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019, s. 167.

26 M. Korniłłowiczówna, dz. cyt., s. 76.

27 Sprawę tych zabiegów opisałam w tekście: *Pieniężne kłopoty polskiego szlachcica w czasie powstania styczniowego i po nim na przykładzie „Listów z zesłania” Kazimierza Szetkiewicza*, „Irydion. Literatura – Teatr – Kultura” 2018, nr 2.

rek tchórzów i pięć skórek wiewiórek, które u nas zowią popielicami. Pierwszy to raz wczoraj na rynku pokazały się skórki. Za tydzień ma być tego dużo. Obaczemy²⁸.

Cytowany list został napisany 21 października 1863 roku w Belebeju – mieście, do której zaledwie tydzień wcześniej Szetkiewicz został przewieziony z Ufy. W kraju trwa powstanie, los zarówno samego autora listu, jak i jego rodziny jest niepewny, a pan Kazimierz zaczyna myśleć o interesach. Myliłby się ten, kto spodziewałby się, że mamy do czynienia z krótkotrwałym zainteresowaniem – sprawa powraca 11 listopada 1883 roku:

Futerka gornostajowe będę, o ile można, skupować, takż tchórze – to co dla Was trzeba, odbierze się, a resztę poszle do Cesi, żeby sprzedała. Dowiedz się, ile w Wilnie kupcy dadzą za skórkę gornostaja. Chcę choć kilkaset skórek kupić, bo tu tanio; znów coś się zarobi. Kupiłem sobie błam susełków i chcę na zimę zrobić pokojowy surducik²⁹.

Jak widzimy – pomysł na handel nabiera rozmachu. Sprawa ta zajmuje Kazimierza aż do sierpnia 1864 roku i jest jednym z głównych sposobów zapewnienia sobie rozrywki. Podobnych przykładów jest więcej – Szetkiewicz – człowiek wykształcony humanistycznie (był absolwentem prawa w Petersburgu) i oczytany – nieustannie liczy i kalkuluje. Jak sam stwierdza w liście z 13 listopada 1864:

Wiesz, Duszku, moją ochotę do rachunków i do wyliczania. Takż ochotę ma i mój towarzysz. A ponieważ jesteśmy goli i swoich sum nie ma czego liczyć, więc wyliczamy różne a różne bankowe operacje, koszty dróg żelaznych, nasypów, koszty ogromnych domów murowanych w mieście, jednym słowem wszystko, co na myśl przyjdzie. Odnoszę z tego korzyść, bo on mię uczy wszystko rachować ułatwionym sposobem po inżyniersku.

Oszczędność i rozsądek odnajdujemy także w listach córki Kazimierza – Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej. W okresie panieńskim wysłana przez rodziców na kurację panna skrzętnie wylicza wydatki (co zrozumiałe, bo w końcu Szetkiewiczowie płacą za wyjazd). Ważniejsze jednak jest to, że pełna rozsądku postawa zauważana jest przez otoczenie dziewczyny – skoro jej przyjaciółka, Mara Sobotkiewiczówna, oznajmia towarzystwu, iż Mańcia jest „rachunkowa”³⁰.

Ważne jest przy tym to, żeby liczenie i zabieganie o dobra materialne nie było jedynym celem życia. Wedle Szetkiewiczów, uwielbienie pieniędzy charakteryzuje inną nację. Przytoczę wypowiedź Marii Szetkiewiczówny z listu z 16 lipca 1880 roku:

Powiedz Panu Edwardowi żeby nie pozwolił Panu Rost[afińskiemu] zenić się z Żydówką, obmierzły to naród, hałaśliwy i pieniędzmi zajęty. Zepsują mi dziecko³¹.

28 K. Szetkiewicz, dz. cyt., s. 49.

29 Tamże, s. 64.

30 M. z Szetkiewiczów Sienkiewiczowa, dz. cyt., s. 87.

31 Tamże, s. 79.

Ten litewski rozsądek rozciąga się na sposób postrzegania zdrowia i choroby. W listach Kazimierza Szetkiewicza widać wyraźnie, że zdrowie jest rodzajem postanowienia, a choroba to rodzaj „własnej winy”. Na przykład w liście z 8 października 1863 roku Szetkiewicz instruuje żonę:

Szanuj, o ile można, swoje zdrowienko, jesteś wątła, słabowita, a przy tym za często martwiąca się. Postanów sobie, poddawszy się woli Boga, spokojnie i z rezygnacją chrześcijańską swoje zmartwienia znosić³².

Martwienie się w tym oglądzie jest zatem rodzajem błędu natury moralnej, który powoduje zagrożenie dla zdrowia (list z 27 października 1863):

Ja, dzięki Bogu, jestem zdrow i leczę nawet swoich kolegów homeopatycznie. [...] Choć byłoby aż nadto czego martwić się, jednakże martwienie się nie pomoże nic a nic. Zaskodzić zaś może na zdrowie moje, a tym samym i na Twoje, i na przyszłości dzieciak naszych. Zdrowie zatem trzeba koniecznie szanować. A nic tak nie szkodzi jak smutek, zgryzota, niespokojność. Jedyny środek uniknięcia tych szkodliwych wpływów jest udanie [się] pod opiekę Boską. Chrystus Pan powiedział: „pokój mój daję Wam”. Dziękuję Bogu, że przy tych troskach, smutkach i zgryzotach daje mi moc duszy i spokój. Radzę i Tobie, Duszko, tak postępować, a obaczysz, że będziesz spokojniejszą.

W liście z września 1864 roku pan Kazimierz jeszcze raz dobitnie przedstawia swoje stanowisko:

Proszę Cię, mój Aniołeczku, nie bierz tak do serca wszystkich niesprawiedliwości, strat i smutku, jakich ciągle doświadczasz. Raz, że to trzeba uważać jako pochodzące z woli Boga, a zatem z pokorą znosić trzeba – a po wtóre, że obojętnie przyjmując dolegliwości wszelkie i z pokojem duszy można tylko zachować zdrowie. A zdrowie Twoje, Duszuniu, jest wielkim dla mnie i dla dzieciak skarbem.

Widzisz dobrze moje położenie. Smutno mi, boleśnie bardzo, jednakże ofiaruję wszystko Panu Bogu na chwałę i spokojny jestem jak mur. A kiedy tęsknota i gorycz mnie gryzą, uważam je tak jak pchły i pluskwy moralne, i z pogodą je traktuję³³.

Taki ogląd spraw prowadzi wprost do twierdzenia, że każda choroba ma w gruncie rzeczy przyczynę psychosomatyczną. Stąd potrzeba niepoddawania się.

Przekonanie to dziedziczy po ojcu Maria Szetkiewiczówna. Choruje ona na gruźlicę, która w wieku XIX uważana była za chorobę nerwową, ale sama też nie chce przyjąć do wiadomości swego stanu – „to nerwowe” czy „dużo w tym nerwowego” – te określenia niczym mantra powtarzają się w jej listach. Potrzeba panowania nad sobą i nad swoim zdrowiem jest w opinii Szetkiewiczów konieczną potrzebą, możliwą do zrealizowania.

Stereotypowe cechy Litwina znajdują zatem u opisywanej rodziny nieoczekiwane egzemplifikacje. Łączą się cechy stereotypowo litewskie – patriotyzm, zapobiegliwość poważny stosunek do życia – z obcymi mentalności mieszkańców

32 K. Szetkiewicz, dz. cyt., s. 43.

33 Tamże, s. 204.

Litwy, takimi jak ostentacja i „głośne” poczucie humoru. Szetkiewiczowie są zatem przykładem tego, że stereotyp jest tylko ramą, szkicem, który poszczególne jednostki wypełniają kolorami.

Bibliografia

- Szetkiewicz K., *Listy z zesłania*, listy opr., wstępem i przypisami opatrzyła B. Szargot, Toruń 2018.
- Sienkiewiczowa M. z Szetkiewiczów, *Listy*, wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, listy opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Szargot, Warszawa 2018.
- Cat-Mackiewicz S., *Dom Radziwiłłów*, Kraków 2012.
- Kornilowiczówna M., *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Szczecin 1985.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku opr. E. Feliksiak i M.M. Leś, Białystok 2006.

Barbara Szargot

Jan Długosz University in Czestochowa

ANCESTRAL OR LITHUANIAN? THE SZETKIEWICZS' MENTALITY ACCORDING TO THE LETTERS OF KAZIMIERZ AND MARIA SZETKIEWICZ

Summary

The noble Szetkiewicz family from Lithuania was very patriotic both in a Polish and Lithuanian sense (as the term was understood in the nineteenth century). They have a very special place in Polish literary study thanks to their relation with Henryk Sienkiewicz. They were also seen as “the real Lithuanians” in Warsaw during the second half of the nineteenth century. Nevertheless, while reading their letters and diaries we can see how the Szetkiewicz's unite both the stereotypically Lithuanian features with decisively non-typical ones.

Keywords: Positivism, clan, letters, Polish-Lithuanian relationships.